



**You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: "Socjologiczny ogląd form i przestrzeni codzienności - twórcze aspiracje poznawczej banalności". Polemiczna recenzja książki Piotra Sztompki Kapitał społeczny. Teoria przestrzeni międzyludzkiej. Kraków: Wydawnictwo Znak 2016 - [recenzja]

Author: Adam Bartoszek

Citation style: Bartoszek Adam. (2017). "Socjologiczny ogląd form i przestrzeni codzienności - twórcze aspiracje poznawczej banalności". Polemiczna recenzja książki Piotra Sztompki Kapitał społeczny. Teoria przestrzeni międzyludzkiej. Kraków: Wydawnictwo Znak 2016 - [recenzja]. "Górnośląskie Studia Socjologiczne" (T. 8 (2017), s. 235-244).



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Adam Bartoszek

Uniwersytet Śląski w Katowicach

**„Socjologiczny ogląd form
i przestrzeni codzienności —
twórcze aspiracje poznawczej banalności”
Polemiczna recenzja książki Piotra Sztompki
Kapitał społeczny
Teoria przestrzeni międzyludzkiej
Kraków: Wydawnictwo Znak 2016**

W maju 2016 roku ukazała się ta najnowsza praca profesora Piotra Sztompki, intensywnie promowana zarówno przez Wydawnictwo, jak i podczas licznych spotkań i wykładów autorskich. Na 384 stronach „światowej sławy polski socjolog” obiecuje przeprowadzić „pierwszą w naszej literaturze głęboką analizę kapitału społecznego” (s. 340). Do sięgnięcia po nią zachęcają inspirująco tytułowane części książki. Pierwsza *Kolejny przełom w socjologii* obejmuje trzy rozdziały: I. „Trzecia socjologia”, II. *Korzenie europejskie*, III. *Korzenie amerykańskie*; druga *Przestrzeń międzyludzka* — rozdziały: IV. *Relacje społeczne i przestrzeń międzyludzka*, V. *Relacje moralne i przestrzeń moralna*, VI. *Przyjaźń i ‘guanaxi’: złożone relacje moralne*, VII. *Konfiguracje przestrzeni międzyludzkiej*, VIII. *Przestrzeń międzyludzka jako ‘locum’ podmiotowości społecznej*; zaś część trzecia *Kapitał społeczny* zawiera rozdziały: IX. *Przestrzeń międzyludzka jako kapitał*, X. *Korzyści z kapitału społecznego*, XI. *Prawidłowości funkcjonowania kapitału społecznego*. Książkę wieńczy rozdział *Na zakończenie: Osiem tez* oraz *Bibliografia*.

Lektura *Słowa wstępnego* wskazuje na czysto teoretyczną a zarazem obywatelską orientację autora dzieła o kapitale społecznym, autora, który zbudował abstrakcyjny model, aspirujący do doganiania rzeczywistości i zrozumienia tętna życia społecznego, gospodarczego i politycznego (s. 13). Piotr Sztompka oczekuje, że „teoretyczny model przestrzeni międzyludzkiej i kapitału społecznego

przedstawiony w tej książce wywoła rezonans w debacie publicznej, przypomni o zaniechanych kierunkach reform i pozwoli autorowi spełnić w ten sposób zarówno powinność socjologa wobec swojej nauki, jak i obywatela wobec swojego społeczeństwa” (s.15).

Czy socjologiczne medytacje przeprowadzone w 2015 roku w „wieży akademickiej” Swedish Collegium for Advanced Study w Uppsali — będącej rajem dla naszego klerka — poruszą naukową i społeczną publiczność? Jeśli spontanicznie sięgniemy do końcowych *Ośmiu tez*, to finalne konkluzje niestety przytłaczają swoją banalnością. Moi słuchacze seminarium o kapitale społecznym uznali je za mało istotne i wykluczyli z listy tekstów zaliczeniowych, komentując jako: konsekwentne, wynikające jedne z drugich, powtarzalne, racjonalne, ale ogólne, schematyczne, wskazujące współzależność ludzi od siebie, akcentujące pozytywne wartości kapitału społecznego.

Poczucie intelektualnej ambiwalencji, jakie daje lektura recenzowanej książki, prowokuje mnie do podzielenia się uwagami na temat jej zawartości i konstrukcji. W swojej treści nie jest to bowiem praca tuzinkowa. Tekst dowodzi, że jej autor dysponuje znakomitym warsztatem konceptualnym, ale swój naukowy prestiż łączy z wysokim poziomem zawodowego egotyzmu¹. Przeprowadzona w tej książce afirmacja moralnych relacji jako wartości w społecznej przestrzeni ułatwia mi decyzję o poważnym traktowaniu naukowej debaty i otwartym dyskusowaniu zalet oraz słabości tego dzieła.

Zajmując się od wielu lat badaniami kapitału społecznego i kulturowego, z pożytkiem oraz uznaniem sięgałem po jego teorię źródeł deficytów kapitału społecznego w Polsce i koncepcję „kultury nieufności” z pracy *Zaufanie: fundament społeczeństwa*, wydanej w 2007 roku. Książka obecna, niestety, nie stanowi w tym zakresie żadnego postępu. Jej właściwym przedmiotem jest bowiem gramatyka więzi społecznych definiowana w ramach identyfikowanej autorsko „trzeciej socjologii”. Kapitał społeczny ulokowany został jako moralny mechanizm zespalający sieci interakcji w przestrzeni międzyludzkich stosunków. Jest on umiejscawiany operacyjnie, jako zasoby określające zdolności podmiotów do budowania trwałych relacji w sieciach społecznych. Oryginalny jest jedynie zamysł Piotra Sztompki, aby wyodrębnić trzon kapitału społecznego, czyli kapitału moralnego wspólnot społecznych (s. 13). Później jednak autor do zasobów kapitału społecznego zalicza nie tylko podstawowe dobra moralne (zaufanie, lojalność, wzajemność, solidarność, szacunek i sprawiedliwość), lecz także wiedzę, mądrość, sieć kontaktów, władzę, rekomendację i gotowość dzielenia się z partnerami informacjami oraz zasobami ekonomicznymi (s. 300—303). Sprawia to, że zwiększa się rozmycie definicyjne tej kategorii teoretycznej, jako zestawu czynników aktywizujących zdolności konkurencyjne jednostek i instrumentalnego oraz autotelicznego łączenia się różnych zbiorowości w skutecznie działające kolektywy. Rzuca się w oczy powielanie powszechnie powtarzanych metafor o produktywności kapitału społecznego i też

¹ Profesor Sztompka z emfazą deklaruje stawianie swej teorii na ramionach olbrzymów literatury pięknej i teorii socjologicznej (s. 33—37).

o korzyściach z inkluzyjnych form kooperacji, które obniżają „koszty transakcyjne” (s. 165, 217, 313). Najbardziej doskwiera pozytywne obrazowanie wpływu kapitału społecznego na jakość moralnych więzi i redukcja konfliktów, będące swoistą intelektualną moralistyką. Przykładem jej banalności są m.in. takie stwierdzenia: „Firma z dobrym klimatem panującym wśród pracowników jest bardziej konkurencyjna. Osiedle zaprzyjaźnionych sąsiadów jest czyste i zadbane. Kościół, w którym panuje zgoda, lepiej służy wiernym” (s. 313). Zagadką pozostaje dla nas problem, dlaczego to pracownicy, sąsiedzi i kapłani oraz wierni w polskich sieciach społecznych nie chcą pielęgnować zgody, przyjaźni i klimatu porozumienia. Jednak Piotr Sztompka świadomie rezygnuje z wyjaśniania ciemnych form społecznych relacji i brudnych kapitałów społecznych. Nie pisze niczego istotnego o różnicowaniach klasowych i alienacji z wartości moralnych w uprzedmiotawiających ludzi stosunkach organizacyjnych i polityczno-ekonomicznych. Wspomina jedynie o koncepcji habitusów kulturowych Pierre’a Bourdieu, które lokuje na poziomie socjalizacji, gustów i rytuałów towarzyskich (s. 283—284). Redukuje relacje władzy politycznej i organizacyjnej do poziomu interakcyjnego, kontaktów społecznych w sieciach podmiotowych powiązań „twarzą w twarz” (s. 259). Co najważniejsze, nie zajmuje się wynikami licznych studiów i empirycznych badań kapitałów społecznych w Polsce i bez jakiegokolwiek komentarza pozostawia bogatą literaturę przedmiotu. To dość typowe dla wielu badaczy, że nie odnoszą się do konkurencyjnych stanowisk, a w przypadku badań mechanizmów kapitału społecznego wypadałoby skomentować choćby ustalenia Janusza Czapińskiego związane z wynikami Diagnostyki Społecznej.

Nie można tu zatem mówić o jakimkolwiek przełomie w stosowaniu teorii kapitału społecznego do wyjaśniania jego deficytów w warunkach hybrydowego systemu społeczno-gospodarczego. Z tej książki w żaden sposób nie można zrozumieć tego, jak peryferyjność naszego kapitalizmu i tradycjonalizm kulturowy współdziałała z postnowoczesnymi aspiracjami konsumpcyjnymi i biernością obywatelską Polaków. Jednak autor przekornie sugeruje, że jego praca ma znaczenie uniwersalne, i już w pierwszych zdaniach stwierdza: „Nie ma w niej ani słowa o Polsce, nie ma statystycznych tabel, wykresów rozwoju gospodarczego, wyników sondaży — a mimo to mam nadzieję, że będzie źródłem praktycznych wskazówek w moim kraju w drugiej dekadzie XXI wieku” (s.11).

W czym zatem ma tkwić siła tej monografii?

Piotr Sztompka proponuje koncepcję „trzeciej socjologii” od 2008 roku, omawiał ją na wykładach akademickich, a w obecnej pracy dokonuje syntezy swoich idei². Mamy więc obecnie już dojrzałą koncepcję, która w podstawowej wersji zmierzała do zagospodarowania pola teoretycznego właściwego dla socjologii życia codziennego. Socjologia życia codziennego traktowana jako analiza jakościowych form

² Zob. P. Sztompka: *The Focus on Everyday Life: a New Turn in Sociology*. “European Review” [Ed. Academia Europaea, Londyn UK] 2008, Vol. 16, No.1, s. 1—15 (opracowanie to nie zostało przywołane w Bibliografii). Wykłady kursów Uniwersytetu Jagiellońskiego on-line z 2013 roku dostępne są na stronie uczelni <http://www.oer.uj.edu.pl/mod/page/view.php?id=101> (data dostępu: 20.06.2016).

stosunków społecznych ma być nową perspektywą teoretycznego interpretowania zjawisk kształtujących więzi i struktury międzyludzkich relacji³.

Część pierwsza — genealogia „trzeciej socjologii”

Określenie pola przedmiotowego i ontologicznych ram badań dla każdej socjologicznej teorii jest przesłanką jej poznawczych wartości. Autor reinterpretuje szeroko swoją metaforyczną ramę „trzeciej socjologii”. Wywodzi jej ideę z badań nad formami życia społecznego klasyków interakcjonizmu i społecznej fenomenologii G. Simmela, G.H. Meada, A. Schütza oraz współczesnych analityków figuracji i sieci kulturowych, określających tożsamości interakcyjne aktorów E. Goffmana, N. Eliasa, J.H. Turnera, R. Collinsa. Cała część pierwsza książki stanowi pogłębiony, choć z natury rzeczy kontekstowo wybiórczy przegląd idei teoretycznych służących ukazaniu immanentnych cech interakcyjnych analiz, zakresu dynamiki relacji społecznych oraz konfiguracji więzi w sieciach relacji. Prezentacje dorobku badań tych prekursorów analiz wyodrębniających się we wzajemnych oddziaływaniach form stosunków międzyludzkich są wartościowym przeglądem tradycji socjologicznego myślenia. Wątpliwości budzą jedynie trzy sprawy:

- swobodne wartościowanie wartości stanowisk oraz idei teoretycznych omawianych socjologów (uznanie rosnącej popularności koncepcji Simmela za wskaźnik zwrotu w kierunku „trzeciej socjologii” (s. 41), czyli czegoś, co sam autor dopiero konstruuje, a także wskazywanie na weberowskie typy idealne jako normatywne wzorce kulturowych praktyk (s. 111, 180) i zaliczenie jego teorii działań społecznych do „drugiej” socjologii);
- zaciemnianie czasu i kolejności powstawania różnych koncepcji oraz powiązań teoretycznych między nimi (cytowania tez z wtórnych wydań prac omawianych klasyków i sugerowanie ciągłości w rozwijaniu analiz znaczeń interakcyjnych sieci społecznego obcowania, wyróżnianych jako problemy istotne dla autora idei „trzeciej socjologii”, pominięcie teorii czynności społecznych Floriana Znanieckiego i koncepcji Vilfredo Pareto);
- omawianie części teoretycznych idei za wtórnymi źródłami, które modyfikują oryginalne znaczenia analizowanych stanowisk (szczególnie dotyczy to myśli Meada podawanych w reinterpretacji Herberta Blumera, praktycznie bez uwzględnienia teorii gestu i dwóch aspektów Jaźni społecznej I oraz Me).

Uzyskany efekt sugeruje czytelnikowi, że mamy do czynienia z jakimś kumulatywnym procesem wyłaniania się alternatywnej socjologicznej perspektywy, którą Piotr Sztompka domyka w ogólną teorię przestrzeni międzyludzkiej, nadając samodzielny byt nowej teoretycznej perspektywie interpretacji życia społecznego. Po części jest to jego realny zamysł. Zamysł ambitny i w gruncie rzeczy konse-

kwentnie prowadzony w drugiej części recenzowanej książki. Natomiast pokazanie za pomocą kilku metafor różnic pomiędzy socjologią „pierwszą” i „drugą”, a autorско określaną jako ta „trzecia”, jest — moim zdaniem — intelektualną ustawką. Nic dziwnego, wszak wielu teoretyków ustawia wygodne dla siebie perspektywy krytyki wcześniejszych lub alternatywnych teorii. Jest to jeszcze łatwiejsze, gdy krytykuje się ogólne paradygmaty lub orientacje teoretyczne. Tak jest w tym przypadku. Za klucz do orientacji zaliczanych do pierwszej socjologii Piotr Sztompka uznał ideę organizmu społecznego lub całościową wizję społeczeństwa jako systemu (s. 22 i 27), rozpinając jej ramy od Spencera, Marksa, przez Durkheima, po Parsonsa. „Druga socjologia” została pospiesznie opisana jako stanowiska nawiązujące do idei działającego „aktora” jako atomu społecznego, skupiające badania na elementarnej części społeczeństwa. Miało się to dokonać pod koniec XIX wieku w przełomowej myśli Maxa Webera, rozwijać w teoriach wymiany społecznej George’a Homansa i racjonalnego wyboru Jamesa Colemana, Garretta Hardina oraz w koncepcjach strukturyzacji Anthony’ego Giddensa i morfogenezy Margaret S. Archer (s. 23, 24, 27).

Przejdźmy do rozpoznania metodyki budowania teorii przestrzeni międzyludzkiej dla socjologii codzienności, deklarowanej jako „zakorzenie w mocnych, metateoretycznych założeniach »trzeciej« socjologii” (s. 27).

Gramatyka „trzeciej socjologii” — konceptualna hybryda z twórczych inspiracji

Rozważania nad ogólnym modelem podstawowej relacji międzyludzkiej, ujmowanej jako sieć oddziaływań wiążących partnerów interakcji, są zbyt powikłane kontekstowo. Sztompka opisuje następujące warunki wiążące ludzi w podmiotowych relacjach: wzajemność w określaniu znaczenia i sensu kulturowego ich komunikacji; spotkanie się i chęć osobowego rozpoznania partnera w danej sytuacji społecznej; jest to okazją lub przymusem definicji sytuacji związanej z identyfikacją partnera, wzajemnych oczekiwań i zamierzeń; prowadzi do podjęcia działań inicjujących ciąg zdarzeń określających „kariere” budowanej więzi, wzmacnianą emocjami odnoszącymi tę relację do innych partnerów obecnych i „reliktowych”; buduje to kontekst biograficzny i kulturowy, w którym owa relacja zachodzi (s. 91—98). Komentarz poświęcony przechodzeniu tych cech formalnych więzi osobowych w różne treści (kryteria różnorodności) służy wyodrębnieniu: podstawowych relacji społecznych (rodzinnych i pokrewieństwa) oraz innych sieci znajomości o różnym stopniu i zakresie, poziomu regulacji normatywnej w relacjach, powodów i celów, dla jakich je nawiązujemy, autoteliczności lub konfliktowości instrumentalnych więzi, roli emocji i znaczenia formalnoprawnych uzgodnień, aż po wirtualne pola regulacji i anonimowość Internetu, ułożenie przestrzenne partnerów oraz „gęstość” otoczenia, mająca znaczenie dla „ekspozycji relacji” partnerów. Postrze-

gam te kategoryzacje jako predefiniowanie przestrzeni, w której lokują się aktorzy społecznej komunikacji. Dalej niezależnie od nich na s. 120—142 Piotr Sztompka wyróżnia typowe kształty (formy?) relacji międzyludzkich, czyli:

- kontakt społeczny,
- interakcję społeczną,
- stosunki społeczne,
- więzi społeczne,
- tożsamość społeczną⁴.

O tym, że wskazane kształty relacji zdaniem autora rozwijają się i wzajemnie warunkują w sieciach kulturowych powiązań, świadczy komentarz w podpunkcie *Krystalizacja i atrofia relacji*: „Z czasem relacja przekształca się w więź społeczną, która pełnych barw nabiera w momencie, gdy decydują się pobrać. Wtedy pojawia się już bardzo złożony i silnie unormowany stosunek społeczny — małżeństwo. Wraz z tym oboje wchodzi w relacje z rodzicami partnera, z jego krewnymi, a z czasem także z kręgiem przyjaciół i znajomych, poszerzają swoją przestrzeń relacji, nawiązują nowe więzi. O tych wszystkich powiązanych więziami rodzinnymi zaczynają myśleć »my«, »nasza rodzina«. Narodziła się tożsamość albo inaczej — nowy segment tożsamości społecznej każdego z małżonków” (s. 143). Wspomniana atrofia więzi osobowych dokonuje się zwykle pod wpływem czasu i wskutek wchodzenia w inne przestrzenie relacji międzyludzkich, które są z natury „płynne i zmienne” (tamże). Tak opisywana dynamika międzyludzkiej przestrzeni nie wnosi poznawczo nic nowego. Szczęśliwie dla czytelnika dynamikę owej przestrzeni kontekstów międzyludzkich budujących stosunki, więzi i tożsamości społeczne Sztompka doprecyzowuje w rozdziałach V, VII i VIII. Są to poznawczo najbardziej interesujące części publikacji. Zawierają wskazanie i analizę sześciu podstawowych relacji moralnych, będących — zdaniem autora — budulcem bardziej złożonych relacji oraz wiążących ludzi norm społecznych. Są to: zaufanie, lojalność, wzajemność, solidarność, szacunek i sprawiedliwość. Kluczowe i twórczo zinterpretowane w tej części jest wskazanie, że kombinacja wymienionych moralnych relacji decyduje o charakterze współpracy i poziomie przyjaźni w stosunkach między ludźmi w przestrzeniach interakcyjnych. Kompleks wymienionych relacji stanowi przestrzeń moralną, nad którą nadbudowana jest przestrzeń relacji międzyludzkich i może być ona analizowana zarówno w kontekście indywidualnym, jak i zbiorowym, charakteryzując w gruncie rzeczy całą zbiorowość, grupę, wspólnotę (s. 153—154). Autor zauważa jedynie kontekstowo, że przestrzeń moralna niekiedy

⁴ Ta klasyfikacja w szczególnym stopniu wymaga komentarza z odniesieniem jej do teorii więzi społecznych Znanieckiego, który wyróżnia czynności społeczne, stosunki, role, osobowości społeczne, grupy i instytucje, wiążąc je przez indywidualizm jednostki, znaczenie życiowe jej ról oraz kulturowe wzorce i ideały osobowości w dynamiczne aksjonormatywne konfiguracje społeczno-kulturowe. W analizie Piotra Sztompki mamy jedynie przestrzeń ogólnych form i opisową charakterystykę płynności ich normatywnych treści, w sieci międzyosobowych relacji. Problem tkwi w tym, że Sztompka świetnie zna koncepcję Znanieckiego, którą komentował w różnych tekstach (P. Sztompka, M. Kucia, red.: *Socjologia. Lektury*. Kraków 2006, s. 62 i n.; P. Sztompka: *Socjologia. Analiza społeczeństwa*. Kraków 2012, s. 64—66), a tutaj wyraźnie nawiązuje do pewnych ram jego analitycznej socjologii i psychologii społecznej, nie mówiąc o niej wcale.

służy niemoralnym celom, „gdy jest zawężona do niewielkiej, silnie wewnętrznie zintegrowanej i spójnej wspólnoty, która uznaje więzi moralne wobec »swoich«, natomiast w stosunku do otaczającego świata (»obcych«, »niewiernych«, »pedałów«, »komuchów« itp.) akceptuje reguły przeciwne: paranoiczną nieufność, nielojalność, wrogość, egoizm grupowy, pogardę, niesprawiedliwe traktowanie” (s. 155). Przywołuje jej ekskluzywne orientacje nazwane dawno temu przez Edwarda Banfielda „amoralnym familizmem” i w gruncie rzeczy nic nowego nie wnosi do zrozumienia źródeł tego normatywnego cynizmu, przyjętego w polskiej kulturze jako „moralność Kalego” („Jeśli ktoś zabrać Kalem krowy [...], to jest zły uczynek [...]. Dobry, to jak Kali zabrać komu krowy”). Świadomość amoralizmu wcale nie powstrzymuje jednostek ani grup przed jego realizowaniem w warunkach egoistycznej gry o zbiorowe interesy i uogólnionego przekonania o powszechności określonych praktyk społecznych. Pozostawiam Czytelnikom do oceny refleksje autora poświęcone każdej z sześciu kategorii moralnych więzi, których funkcjonowanie opisywane jest jako syndrom warunków niezbędnych do ich powstania i utrwalenia się w międzyludzkiej przestrzeni. Dla wielu z nich mogą to być wzbogacające rozważania. Dla mnie motywem szczególnie ważnym jest tam charakterystyka nieporozumień wywołanych przez utożsamienie sprawiedliwości z równością i odróżnienie sprawiedliwości wyrównawczej, merytokratycznej, komunitatywnej, retrybucyjnej, transakcyjnej i atrybucyjnej. W kolejnym rozdziale Piotr Sztompka interpretuje przyjaźń w relacjach czysto autotelicznych oraz kontekstowych w powiązaniu z wartościami honoru i zaufania. Okazuje się jednak, że podejście analityczno-teoretyczne wymaga uzupełnienia opisowego różnic w praktykach kulturowych Chin względem społeczeństw Zachodu. Nasze autoteliczne podejście do przyjaźni budowanej w osobistych interakcjach zdecydowanie nie odpowiada kolektywnemu traktowaniu przyjacielskich więzi jako zobowiązań do wzajemnych świadczeń. Chińskie *guanxi* zabezpiecza wzajemne realizowanie swoich interesów przez zaprzyjaźnionych partnerów, pozostających jednak pod silną kontrolą nieformalnych agentów społecznych w łańcuchu sieci towarzyskich, potwierdzających „honor” i odwzajemniane zaufanie pomiędzy jej uczestnikami. Sztompka nie mógł uniknąć tego kontekstu, ponieważ „relacyjny kolektywizm” familiarnych relacji w Chinach opisywany był szeroko przez Francisca Fukuyamę w książce *Zaufanie. Kapitał społeczny a droga do dobrobytu* (1997). Fukuyama tropiąc międzykulturowe podobieństwa i różnice w budowaniu zaufania społecznego wyraźnie określa jego genezę w cechujących różne kraje specyficznych powiązaniach „między czynnikami kulturowymi i elementami struktury społecznej, zbliżając się jednocześnie do popularnej koncepcji kultury jako sumy dziedzicznych nawyków etycznych” (tamże, s. 49). Natomiast Sztompka, sugerując europejskie i amerykańskie źródła teorii kapitału społecznego, swoją „trzecią socjologię” definiuje jako ogólną (abstrakcyjną) teorię form moralnej przestrzeni międzyludzkiej. Owo ustępstwo wobec specyfiki chińskiego *guanxi* pokazuje swoistą słabość socjologicznego formalizmu oferowanej nam przez niego analizy.

Iluzyjność objaśnień dynamiki przestrzeni życia codziennego

Część trzecia opracowania zawiera kumulacje schematyzmu rozważań, rozpiętych pomiędzy bardzo prostym (jak u Augusta Comte'a) rozróżnieniem statyki form i dynamiki ich zmienności w konfiguracji:

- 1) statycznej przestrzeni form prywatnych;
- 2) ujęcia dynamicznego przestrzeni prywatnej;
- 3) ujęcia statycznego przestrzeni zbiorowej;
- 4) ujęcia dynamicznego przestrzeni zbiorowej (s. 222).

Analiza dychotomii form sieci międzyludzkich budowanych przez jednostki (kręgi partnerów są: bogate lub ubogie, otwarte lub zamknięte, gęste lub luźne, stabilne lub dorywcze, subiektywnie intymne lub mało znaczące, instrumentalne lub autoteliczne, nasycone emocjami lub racjonalne, ksenofobiczne lub kosmopolityczne, konsensualne lub skonfliktowane, „enklawowe” lub „rozszerzone”, skrzyżowane, pomostowe lub nie, jawne lub ukryte) oznacza pospieszne enumerowanie możliwych konfiguracji, bez generalnego kryterium identyfikowania ich wagi dla aktywizowania działań i postaw kulturowych łączących partnerów. Objasnienia prawideł owej konfiguracji nie odnajdziemy w części opisującej dynamikę prywatnych sieci. Autor ilustruje ich różnicowanie się kilkoma ciekawymi przykładami zmienności praktyk w kontekście życia codziennego — wpływu obecności innych partnerów w „domu”, „szkole”, „kościelnie” — zapożyczając pojęcia: „okazja” od Ervinga Goffmana, „konwój społeczny” od Raya Pahlę, „kariera” od Alfreda Schütza i „łańcuchy interakcyjne” od Randalla Collinsa. A dalej międzyludzka przestrzeń zbiorowa jest analitycznie jeszcze słabiej identyfikowana. Mamy tam jedynie przyczynki do jej funkcjonalnego i strukturalnego różnicowania, przez nierówność szans ruchliwości ludzi w sieciach wzajemnych powiązań. Zbiorowości ludzkie poszukują, w homogenicznych lub heterogenicznych grupach, realizacji swoich interesów oraz kooperacyjnych celów, osiąganym w warunkach inkluzywnych bądź zamkniętych społecznie, ale normatywnie zintegrowanych enklaw. Dynamikę moralnych więzi pomiędzy nimi zapewniają jednostki stanowiące swoiste pomosty ponad „dziurami strukturalnymi” — pisze autor za Ronaldem S. Burtem (s. 235).

Pracę w drugiej części merytorycznie dopełnia rozdział poświęcony podmiotowości społecznej, ujętej jako proces stawania się jednostek w ramach całościowej sieci relacji międzyludzkich z autonomicznym jej uczestnikiem oraz organizacji czy grup wyłaniających się z „napięć strukturalnych” (za Neilem Smelserem) i konstytuujących się w ruchy społeczne oraz innowacyjne organizacje. Piotr Sztompka znowu dość swobodnie przebiega pomiędzy różnymi konfiguracjami typów kolektywnych podmiotów, starając się zróżnicować ich poziom innowacyjności i adaptacji do zmian w przestrzeni międzyludzkich stosunków. Tym, co realnie zyskujemy w owym natłoku kontekstowych rozważań, jest uchwycenie roli innowacji dla krystalizowania się podmiotowej tożsamości jednostek i ruchów społecznych. Nie dostarczają nam one jednak znaczącego aparatu do rozumienia

dynamiki społecznej rywalizacji lub walki politycznej zbiorowych podmiotów, autor nie operuje bowiem żadnym konkretnym schematem struktur społecznych i czynników polaryzujących grupowe bądź klasowe interesy aktorów. „Kredyt” lub „kryzys” zaufania, rozumianego psychologicznie jako zakład o etycznej wiarygodności partnerów w międzyludzkiej przestrzeni, stanowi mechanizm powszechny i czysto konwencjonalny na gruncie określonej kultury. Powstanie sytuacji rewolucyjnego kryzysu zaufania lub stanu zbiorowej bądź jednostkowej „anomalii” norm w warunkach antagonistycznej rywalizacji nie znajduje żadnego spójnego wyjaśnienia w całej trzeciej części książki Piotra Sztompki. I to jest moim zdaniem najslabsza jej część, a zarazem dowód porażki wizji owej autorskiej „trzeciej socjologii”.

Brak teoretycznego domknięcia założeń „trzeciej socjologii”

Co jest powodem owego braku teoretycznego domknięcia interesującego planu interpretacyjnego omawianej pracy? Otóż przede wszystkim nie ma w niej propozycji rozumienia natury ludzkiej, czyli określonego modelu cech jednostek ludzkich jako aktorów podejmujących wzajemne interakcje. Brak owej psychologicznej konstrukcji, ustanawiającej ramy motywacyjne różnicujące gotowość ludzi do współpracy lub rywalizacji na poziomie indywidualnych aktywności i emocjonalnych zaangażowań. W ujęciu Maxa Webera racjonalność emocjonalna jest pierwotnym typem motywów konstruujących działania społeczne aktorów, a różnorodność i dynamizm przeżywania emocji łączących ludzi z kulturowo ustanawianymi wartościami buduje różnice w odpowiedzialności i zdolności narzucania innym podmiotom swej woli. Punktem wyjścia do konstruowania struktur społeczno-kulturowych staje się etos i materialny interes oraz zdolność do ich obiektywizacji (racjonalizacji osobowej, aksjologicznej i formalnoprawnej). Inaczej wplata w swoją teorię działań ludzkich wyposażenie natury człowieka Pareto. Określa on je jako kombinację sześciu klas rezyduów dynamizujących motywacje i ukierunkowujących jednostki na różne typy celów, a zarazem zakłócających obiektywną logiczność organizacji działań osobistych i zbiorowych. Florian Znaniecki wpisał w teorię ról społecznych jednostek aspekt znaczenia życiowego roli i poziom indywidualizmu w jej internalizacji. Zachował równocześnie powiązanie wzajemnych oddziaływań osób i ról ze strukturą kulturową, wyznaczającą ideały i wzorce osobowości społecznych. Spójność conceptualna tych klasycznych koncepcji domniemanej „drugiej socjologii” jest nieosiągalna dla propozycji Piotra Sztompki. Jego systematyczna analiza ram międzyludzkiej przestrzeni moralnej i jej oddziaływania na formy kapitału społecznego prezentuje istotne walory, ale jako teoria średniego zasięgu. Nie jest ona zatem samodzielna i wystarczająca teorią socjologiczną dostarczającą nowego sposobu diagnozowania

dynamiki struktur społecznych. Uważam ją za interesującą i stosunkowo ważną próbę syntezy procesów konstytuowania się ram więzi społeczno-kulturowych w wymiarze życia codziennego jednostek jako uczestników przestrzeni prywatnych i instytucjonalnych. Diagnozy mechanizmów nieformalnych powiązań w stosunkach organizacyjnych nie są jednak silną stroną Piotra Sztompki. Nigdy nie zajmował się on teorią organizacji społecznych ani logiką działania instytucji. Gdyby wkomponował w swoje rozważania osobny rozdział poświęcony implementacji teorii więzi moralnych i wspólnot interakcyjnych w struktury organizacyjne firm biznesowych i instytucji publicznych (korzystając z dorobku choćby Michaela Croziera i Ertharta Friedberga, Mancura Olsons, Janine R. Wedel), mielibyśmy być może realnie bogaty aparat do rozpoznawania form kształtujących się grup ukrytych, sieci wpływu i moralnych podstaw budowania koalicji oraz strategii zawłaszczania zasobów w systemach „wspólnego pastwiska”. Autor pozostawia nas bezradnymi w tym zakresie, choć adaptując te znane idee, byłby wówczas jedynie ich epigonem. Pozostając na gruncie własnych kategoryzacji procesów formalnego regulowania stosunków interakcyjnych w przestrzeni międzyludzkiej nie mówi nam zbyt wiele ani o atrofii moralnej prawa, ani o przeregulowaniu więzi osobowych w instytucjach, ani o moralnych patologiach w zarządzaniu korporacyjnym.

Ambicje autora, aby po przeczytaniu tej książki i ośmiu tez jej zakończenia zarządzający publicznymi stosunkami pracy i polityki zechcieli podjąć trud ich naprawy, wydają się iluzją, a w gruncie rzeczy są naiwnością badacza-teoretyka. Roszczenie do takiej ważności swego dzieła niweczy banalność finalnej tezy, sumującej analityczne trudy Piotra Sztompki: „Ósma teza brzmi: klucz do dobrobytu i szczęścia społeczeństwa leży w pozytywnych relacjach społecznych, w dobrej przestrzeni stosunków międzyludzkiej i gęstej przestrzeni moralnej. Dlatego kształtowanie i kultywowanie takich relacji jest jednym z najważniejszych zadań socjalizacji, wychowania, edukacji i polityki społecznej”. Każdy, kto lubi takie inteligenckie pięknoduchowe frazy oraz moralistyczne chciejstwo, znajdzie w tej książce dużo inspiracji. Kto zaś rozumie różnice między socjalizacją a wychowaniem i nie pomyli habitusu pierwotnego z wtórnym, uchwyci ateoretyczność tego samopotwierdzającego się zdania. Należy jednak docenić, że jest to tekst dobrze napisany, czytelnie punktujący główne myśli i rozróżnienia pojęciowe autora socjologicznych koncepcji, odnoszących się do ważnych uwarunkowań moralnych międzyludzkich osobowych więzi. Książka profesora Piotra Sztompki jest zatem warta przeczytania, z zachowaniem krytycznej czujności wobec przedstawionych w niej iluzyjnych interpretacji mechanizmów społecznego świata.

Katowice, 20 czerwca 2016 r.